



ZIEMIA SANDOMIERSKA

CZASOPISMO SAMORZĄDOWO-POŁECZNE.

W Y C H O D Z I W K A Ż D A N I E D Z I E L Ę

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: SANDOMIERZ, WYDZIAŁ POWIATOWY.

ROK VI.

Sandomierz, 16 września 1934 roku.

Nr. 37

P o k r y t y c z n y c h d n i a c h .

Kiedy drukowaliśmy ostatni numer „Ziemi” byliśmy pod wrażeniem nowej idącej klęski — nowej powodzi. Dziś już odetchnęliśmy swobodniej — klęska nas ominęła.

Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom udało się wstrzymać nowy napór wody, który groził nie na żarty w miejscach zniszczenia przez pierwszą powódź wałów wiślanych.

Przełomowym dniem była sobota 8 września. Woda doszedłszy do wysokości 3.67 metrów ponad stan normalny od południa zatrzymała się w swym przypiływie i wkrótce zaczęła powoli opadać,

Były jednak bardzo ciężkie chwile. W obronie wałów, dla sypania prowizorycznych grobli nie wystarczała już praca ludności powiślańskiej, która niejednokrotnie pracowała po 36 godz. bez przerwy pracą nader ciężką i w okropnych warunkach wobec rozmokłego gruntu i nieustannie padających deszczów. Trzeba było wobec tego sprowadzić ludność i furmanki z dalekich często gmin dla niesienia pomocy wyczerpanej ludności Powiśla, trzeba było pomocy dzielnych Junaków, którzy w wielkiej powodzi oddali tak duże zasługi.

Nasze władze administracyjne z p. starostą D-rem Polanowskim na czele i służba techniczna dniem i nocą stały na posterunku i jeśli zawdzięczać należy wiele samej ludności — to nade wszystko ominęła nas nowa klęska dzięki szybkim i zdecydowanym zarządzeniom.

Dziś jeszcze nie jest dobrze na Powiślu: ziemia rozmiękła wskutek ostatnich deszczów, gęsto stoją

wody jeszcze z wylewu tworząc rozległe jeziora i drobne jeziorka. Jednak już ruń zielona okryła doniedawna jeszcze brudne spękane łąki, wśród których zrzadka tylko widziało się tu i ówdzie zeschnięte ba-dyle roślin.

Nędzy jednak jeszcze wiele: dużo domów zniszczonych oczekuje naprawy lub odbudowania odnowa.

W tym smutnym położeniu naszego powiślańskiego rolnika jest jednak nadzieja obsiania tych bogatych z natury ziem na zimę, co w razie nadejścia grożącego przed tygodniem powtórnego zalewu było rzeczą przesądzoną.

Podkreślić też należy nader intensywną pomoc Rządu, wyrażającą się w dostarczeniu zboża siewnego dla powodziarzy. W tej chwili Powiśle zostało już zaopatrzone w żyto siewne z Państwowych Zakładów Intendentury w Lublinie — żyto piękne które bezwątpienia wpłynie dodatnio na zbiory lat kilku; pszenica siewna jest już zgromadzona we dworach naszego powiatu i niebawem będzie dla rolników do odebrania.

W ten sposób uniknąwszy klęski nowej powodzi można mieć nadzieję, że rok przyszły w znacznej części złagodzi skutki spadłego na Powiśle nie-szczęścia.

Bezwątpienia trzeba będzie jeszcze dużo wysiłków, jeszcze dużo ofiarności społeczeństwa, by powiślanie przeżyli zimę — to jednak, co groziło największą klęską jest już poza nami.

CHALLENGE.

Znaleźliśmy już własne polskie słowo dla tego wielkiego wyczynu lotnictwa. Będziemy odtąd challenge nazywali po polsku turniejem. Słowo to zyskuje już w naszej prasie codziennej prawo obywatelstwa, zatrzymajmy je więc na stałe.

Turniej niebawem dobiegnie końca.

Zanim ukaże się następny numer „Ziemi” będziemy mieli już ostateczne rezultaty. Tymczasem lotnicy obleciawszy Niemcy, Francję i Hiszpanię znaleźli się na afrykańskiej ziemi, z której powracają już do Europy. Prowadzą turniej nasi dwaj polscy zawodnicy **Bajan i Płonczyński**.

Szczęście rozmaicie sprzyjało zawodnikom, Polska wszakże może się poszczycić swymi lotnikami, choć 3-ch z nich musiało ustąpić z placu boju. Nie mniejsze straty mają Niemcy, a co dla nich najboleśniej, to, że pewien typ ich aparatów—Klemmy — został całkowicie z turnieju wyeliminowany. Nasze dwa rodzaje RWD. 9 i PZL. 26 lecą dalej. Również i Włochom szczęście nie dopisało, natomiast najlepiej jako całości t.j. zespołowi w tej chwili dzieje się Czechom.

Różne przygody spotykały w drodze lotników, różne trudności przewyciężali, najprzykrzejsze jednak chwile przeżyli na zaprzyjaźnionej z nami ziemi francuskiej, gdzie i służba meteorologiczna dawała nieściśle wskazówki, a służba bezpieczeństwa w swej lokalnej gorliwości nie oszczędziła lotnikom nawet takich przykrości, jak zatrzymanie ich w areszcie jako podejrzanych o „przemysłnictwo”.

Przystawie mówi, że niema tego złego, któreby na dobre nie wyszło. Opóźniliśmy wydanie tego numeru „Ziemi” z różnych przeszkód, pozwala nam to jednak zakomunikować naszym czytelnikom wynik z ostatniego przelotu zawodników turnieju lotniczego nad ziemią Polską.

A więc w piątek 14-go w godzinach rannych między 6 a 7 pierwszy znalazł się na lotnisku w Katowicach **Włodarkiewicz** na P.Z.L. 26. Niestety po drodze do Lwowa miał on wypadek i musiał przymusowo lądować za Tarnowem. Po naprawie samolotu odleciał w dalszą drogę.

Wobec tego wyprzedził go w drodze **Gedgowd**, który znalazł się pierwszy na lotniskach we Lwo-

Dziwnym zbiegiem okoliczności wypadek przytrafił się Polakowi i Niemcowi.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że Francja w statnej chwili odmówiła udziału w turnieju — wywołuje to mimowoli pewien niesmak, choć mogło się to stać i przypadkowo.

Mimo wszystko lotnicy lecą — nasi bracia powracają do rodzinnego kraju inni do miejsca swego startu i mety.

Gdy czytelnicy nasi będą czytać te słowa wszyscy uczestnicy turnieju będą już w stolicy, zawinąwszy uprzednio do Katowic i Lwowa.

Zbyt daleko jesteśmy od tych miejsc, abyśmy mogli cieszyć się ich widokiem choćby przelatujących ponad nami. Nie mniej przeto zarówno w czasie pierwszych zawodów w Warszawie, jak i późniejszego lotu jakże często myśl nasza biegła ku przestworzom, a choć niewidzialnych prowadziła ich myśl o zwycięstwie polskich skrzydeł.

Dziś mamy poważną pewność zwycięstwa Polaków, choć jeszcze turniej nie skończony i może już być dumni z naszych lotników.

A jeżeli choć w części nasze gorące pragnienie zwycięstwa dla nich mogło jakąś przedziwną gestją mieć wpływ na wynik turnieju możemy być tembardziej dumni, że choć znękani ciężkimi pracamiostatnich dni, znaleźliśmy dla naszych skrzydeł niejedną serdeczną myśl.

Józef Pietraszewski.

wie i później w Wilnie. Wreszcie około godziny 14 Gedgowd pierwszy wylądował w Warszawie wśród wielotysięcznej rzeszy rozentuzjarczanej publiczności.

Za Gedgowdem przyleciał **Płonczyński** później dopiero nadleciały samoloty niemieckie i polskie.

W chwili gdy to piszemy startuje z Wilna **Bajan** nasz i całego turnieju czołowy zawodnik.

Polska w turnieju więc wychodzi zwycięsko.

Do ukończenia turnieju ma się jeszcze w Warszawie odbyć próba najszybszej jazdy. Ma tu Polska bardzo poważnych konkurentów w Niemczech jednak mamy nadzieję że nie damy się zdystansować.

BIULETYN Nr. 13

Zakładu Doświadczalno-Rolniczego przy Sejmi- kowem Ognisku Kultury Rolnej w Zdanowie pow. Sandomierskiego.

W biuletynie wiosennym, oraz w poprzednich, pisałem o sytuacji naszego rolnictwa, która jak i w innych gałęziach gospodarki—jest w dalszym ciągu b. ciężka. Objaw ten znany jest pp. czytelnikom z prasy codziennej, rolniczej — krajowej, jak również zagranicznej, gdzie panują warunki ekonomiczne, o ile niegorsze, to napewno nielepsze.

Niezależnie więc od kryzysu jaki przeżywamy, nawiedziła kraj nasz klęska strasznej powodzi. W powiecie naszym (Sandomierskim) Wisła i rzeka Czarna zalały 52 wsi, parę folwarków o ogólnej powierzchni dwudziestu paru tysięcy morgów pól uprawnych i łąk. Ludzie stracili całoroczny plon i w wielu wypadkach zostały uszkodzone budynki, dosłownie zostaliby w nędzy, gdyby nie usilna pomoc rządu i społeczeństwa. Rząd ze swej strony po udzieleniu doraźnej pomocy, za pośrednictwem Powiatowego Komitetu, daje powodzianom całkowity obsiew. Miejscowe rolnictwo, również przyszło z do- różną pomocą, opodatkowując się z morgi, na rzecz powodzian, po 3 kg zboża i po 5 kg ziemniaków, lub paszy, nawet ci, których dotknęła w roku ubieg- łym klęska gradobicia. Komitet Wojewódzki, nad- syła zaofiarowane zboże, przez p.p. rolników, zamie- szkałych w innych powiatach, nie dotkniętych po- wodzią, aby dać możliwość poszkodowanym przetr- wać do nowego okresu gospodarczego. Jestem pe- wien, że ofiarność Ich potrwa, na rzecz powodzian przez czas dłuższy.

Pomimo kryzysu i klęsk żywiołowych, które nas dość często nawiedzają musimy prowadzić nasze warsztaty rolne, w dalszym ciągu.

Przeto przykładem lat poprzednich—pragnę się podzielić z wynikami doświadczeń tegorocznych,

przeprowadzonych w Zakładzie Doświadcz. - Rolnicz. w Zdanowie, oraz doświadczeń zbiorowych. Szczegółowe wyniki w opracowaniu naukowym, wymagające więcej czasu na opracowanie, które ukaże się później. Obecnie podaję w formie popularnej — przypomnie- nia i wskazówki, dotyczące się upraw i obsiewów je- siennych, a zatem doboru odmian pszenicy i żyta; uprawy i pomocniczego nawożenia.

I. DOBÓR ODMIAN.

Na wstępie pragnę zwrócić uwagę P.P. Rolni- ków, aby zboże przeznaczone do siewu, sprawdzili pod względem siły kiełkowania. (100 ziarn przecięt- nych położyć na zwilżonej bibule lub wacie podle- wając od czasu do czasu letnią wodą, aby nie wy- schło, lub też ziarna wsadzić do skrzyneczki z zie- mią. Po 3 dniach obliczamy ilość skielkowanych ziarn te odrzucamy, uprzednio zapisawszy sobie, po następnych trzech dniach obliczamy resztę. O ile będzie ziarn skielkowanych 90—95 — oznacza, że dane zboże nadaje się w zupełności do siewu, o ile zaś mniej skielkuje należy to uwzględnić — dodając do wysiewu odpowiedni procent).

Czynność ta w roku bieżącym winna być do- konana, gdyż większość rolników, tak większych jak i mniejszych zwozili zboże w wielu wypadkach „na wilgotno” wskutek czego wytworzyła się później tem- peratura podwyższona, co mogło znacznie obniżyć siłę kiełkowania. Piszę to na zasadzie, przeprowa- dzonych prób z szeregu miejscowości.

Żyto należy co 3 lata zmieniać, bowiem się wy- radza — pszenicę co 4 lata.

A) ŻYTO.

Podajemy plony z przeprowadzonych doświadczeń w Zdanowie w roku 1933/34:

Porównywano 9 odmian żyta — w stosunku ha najwyższy plon wydało:

Wierzbieńskie	40,8 q	ziarna i	57,2 q	sł
Petkus Lochowa	40,8 q	„	51,2 q	„
Granum	40,4 q	„	60,8 q	„
Rogalińskie	40,4 q	„	56,8 q	„
Włoszanowskie	39,6 q	„	52,4 q	„
Kaszubskie	39,6 q	„	50,8 q	„
Puławskie	39,2 q	„	53,2 q	„
Dańkowskie	37,2 q	„	50,8 q	„
Sobieszynskie	35,2 q	„	54,4 q	„

Dla lepszej orientacji podajemy przeciętne plony odmian żyta za 6 lat:

„Zeelandzkie”	ziarna 41,4 q	słomy 63,5 q
„Petkus Lochowa”	„ 41,2 q	„ 61,7 q
„Wierzbieńskie”	„ 39,9 q	„ 63,4 q
„Dańkowskie”	„ 38,1 q	„ 58,7 q
„Puławskie wczesne”	„ 36,2 q	„ 59,6 q

Na nasze gleby najodpowiedniejsze będą odmiany: Zeelandzkie, Petkus Lochowa, Wierzbieńskie i Puławskie, ostatnie godne uwagi, gdyż w roku rdzy — podlega zarażeniu w znacznie mniejszym stopniu od innych.

B) PSZENICA.

W roku bieżącym z porównywanych 17 odmian pszenic na pierwsze miejsca wysunęły się odmiany:

„Ostka Grubokłosa Załęskiego plon z ha	35,2 q	ziarna	50, q	słomy
„Złotka Miczyńskiego” (oścista)	„ 32, q	ziarna	44,8 q	słomy
„Puławska wczesna”	„ 32 q	ziarna	39,2 q	słomy
„Graniatka Dańkowska”	„ 30,8 q	ziarna	40,4 q	słomy
„Wysokolitewka z Sobieszyna”	„ 30,4 q	ziarna	44,4 q	słomy
„Niewylegająca z Krukowa	„ 30 q	ziarna	46,4 q	słomy
„Słoneczna ze Svalöff	„ 30 q	ziarna	42 q	słomy
„Ostka Mikulicka”	„ 28,8 q	ziarna	46 q	słomy

pozostałe odmiany dały plony niższe.

Dla łatwiejszej orientacji podajemy również przeciętne plony odmian pszenic za lat 5:

„Dańkowska Graniatka”	ziarna 33,2 q	słomy 55,5 q
-----------------------	---------------	--------------

„Ostka Grubokłosa Załęskiego

ziarna 33,3

słomy 50,2

„Ostka Mikulicka”

ziarna 30,4

słomy 52,9

„Wysokolitewka z Sobieszyna”

ziarna 29,5

słomy 50,4

„Niewylegająca z Krukowa”

ziarna 30,4

słomy 51,2

Najodpowiedniejsze odmiany pszenic na nasze gleby: — z odmian ościstych — „Grubokłosa Załęskiego”, z gółek „Graniatka Dańkowska”, „Wysokolitewka z Sobieszyna, — nadająca się na słabsze gleby, oraz „Niewylegająca z Krukowa”.

II. UPRAWA.

Zakład Doświadczalny w poprzednich biuletynach, wydawanych czy, że to w porze wiosennej czy jesiennej wspominał, że do dobrej mechanicznej pracy przywiązuje dużą wagę. Zwłaszcza obecnie, kiedy rolnik musi oszczędzać i liczyć się z każdym groszem, a mając odpowiedni sprzężaj i robociznę należy je w odpowiedni sposób wykorzystać.

Od dobrej i starannej uprawy — zależy przyszły plon. Przypominam, że pod żyto zasadniczo rola winna być odleżała t. j. zaorana na ± 2 do 3 tygodni przed siewem. Odleżenie roli można zastąpić wałem Campbella, który ugniata głębszą warstwę. Pod pszenicę rola nie potrzebuje być zbyt długo odleżała, w każdym bądź razie na parę dni przed siewem zaorana, — o ile ktoś sieje bezpośrednio po zaoraniu — należałoby użyć zwykłego walca pierścieniowego.

Gęstość siewu żyta i pszenicy uzależnia się jak wspomniałem wyżej od siły kiełkowania, od wielkości ziarna i sposobu siewu. Mam na myśli siew rzędowy, więc przy możliwej sile kiełkowania t.j. 90—95 proc. wysiew żyta i pszenicy w stosunku na ha 120—160 kg. W roku bieżącym jest w glebie nadmiar wilgoci, przeto w obawie bujnego rozrostu przed zimą, — wysiew można zmniejszyć, (oczywiście mając siłę kiełkowania na uwadze). Przy wysiewie rzędowym — normę należy zwiększyć do 25 proc. Siewy pasowe przy stosowaniu późniejszej pielęgnacji — w naszych warunkach — nie opłacają się. Najodpowiedniejszy okres siewu w naszych warunkach dla pszenicy 12 — 25 września, dla żyta 15 — 30 września.

Siane bowiem oziminy zawczasie, przy obecnym nadmiarze wilgoci, — „wysilą się” i mogą ucierpieć od jesiennych pokoleń muchy Szwedzkiej i Her-

skiej. Późne zaś siewy nie pozwalają na dostateczne rozkrzewienie i zakorzenie się — wskutek czego łatwo wymarzają; zwłaszcza w roku bieżącym należy oczekiwać zimy małośnieźnej, gdyż znaczna część opadów, spadła w m-cach letnich. (W czerwcu, lipcu i sierpniu około 430 mm., a przeciętna roczna 500—550 mm.).

Podczas lustracji doświadczeń zbiorowych zauważono, że niektóre kłosa pszenicy były porażone śniecią cuchnącą, wprawdzie w małym stopniu. Po omłóceniu gołem okiem nie widać, jednakże przez lupę dostrzeżono na ziarnie pszenicy zarodniki, które dostawszy się do ziemi zaśnieją w przyszłym roku pszenicę w sposób przerażający.

Należy przeto ziarno pszenicy przed siewem zaprawiać (bejcować). Jako środka zapobiegawczego należy używać pół proc. roztworu 40 proc. formaliny (t. j. do 100 litrów wody pół litra formaliny moczyć przez 12—15 minut, zbierając ziarna porażone śniecią, które jako lżejsze spływają na wierzch poczem należy wysuszyć. O ile się nie wysieje w dniu zaprawiania, — należy pszenicę z worków wysypać. Nie przestrzeganie powyższego przepisu — może spowodować obniżenie siły kiełkowania). Drogim środkiem zapobiegawczym jest zaprawianie na sucho „ziarnikiem” (który można nabyć w spółdzielniach — Rolniczo-Handlowych). Do zaprawy 100 kg. ziarna — stosuje się 200 gr. ziarniku. Najlepiej zaprawiać w beczce obracając — 5—8 minut. Bejcowanie ziarnikiem wypada drożej od formaliny, lecz mniej zachodów. Zaprawianie siarczanem miedzi (siny kamień) polewając pszenicę na kupie, uważam jako półśrodek.

W okresie jesiennym, oprócz siewu ozimin, rolnik musi przygotować rolę pod zasiewy wiosenne, aby uniknąć orki wiosennej, — musi też przygotować rolę pod buraki, marchew pastewną, t. j. wywieść obornik i przyorać z pogłębiaczem. Przypominam, że obornika nie należy przyorywać głębiej jak 10 cm. (4 cale) — zaś pogłębiacz można dać nawet na 30 cm. (12 cali). Głębokie przyoranie obornika, wskutek małego dostępu powietrza, powoduje torfienie, czyli rozkład obornika jest nienormalny i niedostatecznie wyzyskany przez rośliny.

Dobra jakość obornika uzależniona jest nie tylko od sposobu żywienia inwentarza, wyzyskania przez tenże, ale i od prawidłowego przechowania. Moim zdaniem najlepiej przechowywać obornik pod inwentarzem (pod krowami). W porze zimowej wywozić w przyzmy 2—3 furowe, nigdy zaś w małe

kupki gdyż zawarty w oborniku azot i potas będą przez opady wyługowane (stracone).

Jak mnie dochodzą słuchy, zresztą sprawdziłem osobiście w Zakładzie naszym, że trafiają się nadgniłe ziemniaki. Należy przeto przy kopaniu zwracać uwagę, nadgniłe odbierać osobno na wcześniejsze zużytkowanie. Zdrowe zaś po zakopcowaniu, przewietrzać przez sporządzone lufty. Pamiętaj proszę aby nie dawać na ziemniaki mokrej słomy, gdyż pod przykrytą ziemią wytworzy się wysoka temperatura i ziemniaki, o ile nie całkiem, to częściowo zgniją.

Liści buraczanych obrywać zawczasu nie należy, gdyż obniża plon buraków.

Liście należy obcinać równocześnie przy kopaniu buraków. Częściowo liście będą użyte na pasze dla krów w jesieni, resztę zaś należy umiejętnie zadołować, bacząc aby nie było szczelin w ziemi wskutek osiadania, które należy zaraz zawałać. Dobrze udeptane i zadołowane liście dadzą doskonałą kiszonkę dla krów. Obecnie przy niskiej cenie mleka (8—10 gr.), musimy mieć własną tanią paszę.

NAWOŻENIE.

Zasadniczo obornika pod zboża kłosowe stosować nie należy. Obornik powinien być użyty pod rośliny okopowe i oleiste (mak, rzepak, rzepik), których brak jest w naszym kraju.

Najodpowiedniejszym przedplonem pod oziminy będą wszelkie rośliny motylkowe, jak koniczyny, wyka, bobik, peluszkę, oraz na glebach piaszczystych lubin i seradela. W takich wypadkach na naszych glebach (lössach) konieczny jest dodatek kwasu fosforowego w postaci supertomasyny, która jest doświadczalnie zbadaną, że działa nie gorzej od superfosfatu, a lepiej od zuzli Thomasa (Tomasówki) i jest tańsza.

Najlepiej kalkuluje się supertomasyna 30 proc. — na hektar stosować około 100 kg.

Często bywają siewane pszenice po kłosowych jarych: jęczmieniu lub owsie — w takim wypadku dodatek azotu jest konieczny, najlepiej w azotniaku 22 proc. + 100 kg. ha. *Supertomasyna może być mieszana na krótko przed siewem z azotniakiem, natomiast supertomasyny z saletrazakiem mieszać nie można, jak również superfosfatu z azotniakiem nie można wcale mieszać.*

Ognisko Kultury Rolnej w Zdanowie posiada na sprzedaż ograniczone ilości odmian zbóż: Żyto Puławskie, żyto Petkus Lochowa. Pszenice Wysokolitewkę, oraz pszenice Graniatkę Dańkowską. Większe ilości zboż siewnych przeznaczone, bowiem są na powiśle dla powodziań.

Kierownik
Ogniska Kultury Rolnej
i Zakładu Doświadczalno-Rolniczego
w Zdanowie.
(—) *Fr. Jan Piątkiewicz.*

Zdanów 1934 rok.
(Odbito 3.000 egzemplarzy.)

Zakład Doświadczalno-Rolniczy w Zdanowie pow. Sandomierski.

DRUK.

W. P.

w

poczta

Drukarnia „Nowoczesna” w Sandomierzu.

Kielecki Okręg Wojewódzki L. O. P. P. Fundatorem Samolotu na Challenge.

Wobec tak ważnego wydarzenia w życiu Polskiej Aeronautyki, jakim jest zwycięstwo ś. p. Żwirki i Wigury w Challenge'u w r. 1932, dzięki któremu obecnie Polska organizuje te wielkie Międzynarodowe Zawody Samolotów Turystycznych, ludność Województwa Kieleckiego nie pozostała obojętną. Zbiórka do dyspozycji funduszu im. ś. p. Żwirki i Wigury przeprowadzona przez placówki L. O. P. P. dotychczas przyniosła około 35.000 zł. na Challenge 1934 r.

Pieniądze te, ofiarowane w drobnych składkach przez wszystkie warstwy społeczeństwa z terenu całego Województwa (niemal połowę złożyli lub zebraли funkcjonariusze Policji Państwowej) przekazane zostały wyżej wspomnianemu Funduszowi z przeznaczeniem na budowę samolotu na obecne zawody, które rozpoczęły się, jak wiadomo, 28 sierpnia.

Tytuł „Fundatora samolotu Challenge-owego” został już przyznany Kieleckiemu Okręgowi L.O.P.P. w następstwie czego, po ukończeniu zawodów Challenge-owych Okręg Wojewódzki L. O. P. P. w Kielcach otrzyma awionetkę typu RWD z biorących obecnie udział w zawodach pod nazwą „Kielce”. Tak więc Kielecki Okręg Wojewódzki L.O.P.P. będzie niebawem w posiadaniu samolotu dla lotów propagandowych na rzecz L. O. P. P. i dla przyszłego ośrodka P. W. Lotniczego w Masłowie.

Przygotowania i przebieg zawodów Challenge-owych niezwykle interesują społeczeństwo. Ciągłe informowanie się interesantów (szczególnie młodzieży) w biurach L. O. P. P. o szczegółach Challenge-u spowodowało, że biura te umieściły we wszystkich miastach Województwa Kieleckiego przed swymi lokalami tablice informacyjne, na których zamieszczają aktualne wiadomości Challenge'owe.

W związku z Challenge'em biura L. O. P. P. organizują również zbiorowe wycieczki do Warszawy, uzyskując ulgi kolejowe dla członków wycieczek, kto zatem pragnie widzieć naocznie zapasy naszych dzielnych lotników z asami lotnictwa Niemiec, Włoch i Czechosłowacji, niech zgłasza się w biurach L. O. P. P. celem wzięcia udziału w wycieczkach.

*Sandomierski Obwód
Powiatowy L. O. P. P.*

Do niniejszego numeru Ziemi Sandomierskiej — załącza się Biuletyn Nr. 13 — Załącznik Doświadczalno-Rolniczego w Zdaniowie, który zawiera rady i wskazówki dla pp. rolników w okresie jesiennych robót polnych.

Wiadomości

Z MIASTA.

„Cukier krzepi”. Nasze „najśłodsze” miasto, o którym tak ładnie pisał p. Glrter w Nr. 31 naszej „Ziemi” coś zaczęło się psuć na słodko. Nie możemy wcale ustalić jaka cena cukru obowiązuje. Pisma piszą, że urzędowo wyznaczona jest 1 zł. 25 gr. za kilogram kryształu, „Pomoc Bratnia” liczy po 1 zł. 30 gr., a niektóre żydowskie sklepy 1 zł. 35 gr. Ludność Sandomierza jest słusznie zresztą tym stanem rzeczy zdezorientowana i rozgoryczona.

„Ziemia Sandomierska” pragnąc wystąpić do odpowiednich Władz o ukrócenie tego stanu rzeczy uprasza sandomierzan o zawiadomienie o cenach płacanych w różnych sklepach.

Z POWIATU.

Staszów miał 3-go b. m. na jarmarku gościnny występ jakiegoś sprytnego kieszonkowca, którego jeszcze dotąd nie wykryto. Niewiele się on obłowił, ale w każdym razie skrzywdził Józefa Majczaka ze Sztombergów, któremu wyjął z kieszeni spodni 43 zł. 50 groszy. Franciszka Dywan miała znów tę nieostrżoność, że włożyła do kozyka 41 zł. na zakupy. I te też zabrał złodziejaszek. Poszkodowani udali się do Policji.

Krewka **Ryfka Bukszan** ze Staszowa poabiła dotkliwie 10-cio letniego Goldfarba. Sprawą zajęła się Policja, a sąd zapewne poskromi krewkość pani Ryfki.

Obrońcy sądowemu p. Horowitzowi Władysławowi skradziono z domu szyld, o czym poszkodowany zawiadomił Policję. Niestety zrobił to ktoś tak sprytnie, że go nie odnaleziono.

Na drodze do Kaczyc Dorociak Piotr z Modlibożyc i Frańczak Jan z kolonji Mydłowiec pow. Opatowskiego pobili ciężko Jana Podsiadłego z Kaczyc. Sprawa w sądzie.

Amatorki cudzych kur. Józefa Żyła z Zofiją Niewiadomską ze Słabuszowic miały szczególny apetyt na kury sąsiada Michała Gierczaka, ukradły więc najpierw jedną kurę, później drugą i tak im się udawało aż do 16-ej. Na szesnastej powinęła im się noga i zostały pochwycone na tym karygodnym uczynku.

Będą teraz musiały odpoczywać w kozie.

NA POWODZIAN

Dzieci III kl. Szkoły powszechnej w Słabuszowicach zebrały na powodzian trochę produktów żywnościowych i 2 zł.

Piękny przykład daliście dzieci i Bóg wam zapłać za wasze ofiarne serduszka.

Towarzystwo Dramatyczne im. Aleksandra Fredry w Staszowie przekazało Powiatowemu Komitetowi zł. 60 jako czysty zysk z przedstawienia amatorskiego w dn. 8. IX. 1934 r.

Z WOJEWÓDZTWA.

W ostatnich dniach zaszły zmiany na stanowiskach starostów w naszym województwie, a więc: starosta opatowski p. Józef Wodnicki przeniesiony został do Województwa Kieleckiego na stanowisko radcy, starosta włoszczowski p. Eugeniusz Rychłowski został przeniesiony na emeryturę, a starosta częstochowski p. Kazimierz Eustachiewicz przeniesiony został do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego na stanowisko radcy.

Z POLSKI.

W Krakowie dnia 13 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego, którego dokonał Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. W. Jędrzejewicz.

Udział w Kongresie bierze twórca idei międzynarodowego wychowania moralnego M. F. J. Gould. Ideją przewodnią takiego wychowania jest myśl,

aby przyszedł kiedyś dzień, w którym wszystkie narody i wszystkie cywilizacje całego świata odkryły w sobie ducha uniwersalnego braterstwa.

ZE ŚWIATA.

Sensacją politycznego dnia jest wejście do Ligi Narodów Sowietów i otrzymanie przez nie stałego miejsca w Radzie Ligi. Dziś jest to już kwestia przesądzoną, ale warto było podziwiać różne wyzyny i łamańce, aby przewyciężyć przeróżne formalne trudności z wejściem Sowietów związane. Porobiano więc różne formułki i zakłęcia: jedne z początku drugie od końca i wreszcie socjalistyczna Rosja znalazła się w kapitalistycznym kółku.

Drugą sprawą w Genewie, która poruszyła cały polityczny świat jest wniosek Polski o rozszerzenie statutu o mniejszościach narodowych na wszystkich członków Ligi Narodów i bardzo poważna, aczkolwiek i stanowcza mowa naszego Ministra Spraw Zagranicznych p. Becka w obronie tego stanowiska Polski, którą wygłosił on w dniu 13 b.m.

Nie wszystkim ten wniosek się podoba, a przede wszystkim francuskie tak dalece poszły, że powiadają, że Marszałek Piłsudski jednym cięciem szabli przekreślił Traktat Wersalski. Nic dziwnego: ani Francuzi ani Anglija nie radeby poddać swe ustosunkowanie się do różnych murzynów i niemurzynów pod ko-

R. Kosela.

Kronika Sandomierska z lat 1638-40.

To pójście na ugodę z Dzierzęgą potrzebne było Perce, aby się wydostać z ciemnicy, gdyż trzeba było załagodzić Daniola o prom, a oprócz tego widzieć, co robią i Szczuka i Doktor. Z Daniłem załatwił sprawę w ten sposób, że przyznał dług i dostał półroczny termin na spłatę, ze Szczuką zaś zażądał pół miesiąca zwłoki dla wystarania się o obrońcę.

Tymczasem w mieście zaszło nowe zdarzenie, które odwlekło uwagę mieszczan od pana Balcera.

Część podziemi ratusza Magistrat puszczał z roku na rok w dzierzawę na skład piwa. W owym handelku zbierali się mieszczanie zarówno na wypitki jak i na pogawędki sąsiedzkie.

W samo śródość przyszedł tam uczciwy Andrzej Kucharczyk, szewc a obywatel sandomierski, Matys Curyło i Stanisław Gibała, aby piwa popić, a „karty grać”. Gospodarz piwnicy uczciwy mieszczan sandomierski Paweł Szczerbik przysiadł się do nich, aby szczęścia kartami próbować, lecz fortuna odwróciła się od niego, więc przegrał do Kucharczyka. Popili sobie przy tem mocno, a gdy już się rozchodzić mieli i liczbę wypitego trunku trzeba było prowadzić, okazało się, że Kucharczyk nie chce

czy nie może płacić. Szczerbik choć to i szynkarz i do gości powinien był z szacunkiem być, przecie nie mógł opanować żalu po przegranej i słysząc o mowę płacenia, odezwał się do Kucharczyka wielce urągławy sposób, dobierając mu się do czei w wielce wymyślnymi słowy. Kucharczyk, któremu wymyślenie od różnych molów zdało się obrazą krwi, namyślał się długo, lecz kordem zaczął bronić swego honoru i ranił szynkarza. Rzuciło się wtedy wielu ludzi rozbrajać walczących: i pan Rządki Feliks krawiec, i „Pan Gibała z Czuryłem” i inni, a wszyscy bili Kucharczyka, rozciągnawszy go na ziemi i przykrywszy płachtą, a tłukąc, czem kto miał, a wielki Gibała sztabą i to po głowie, Czuryło koszturą, Rządki nawet pochwą uspakajali awanturnika.

Rada nie ma czasu na rozpatrywanie tej sprawy, odsyła ją tedy do wójta, a sama zabiera się do rozsądzenia sporu Perka — Dzierzęga. Nie bawiono się w długie dysputy, lecz odrazu zasądzono, że Perka do ośmiu dni nie wycofa oskarżenia z sądu grodzkich, zostanie ogłoszony jako przepędzenie, więc odsądzony od czei i od praw miejskich. Perka od tego apeluje do starosty, również i Dzierzęga do grodu się odwoływa, a to dlatego, że Perka został skazany na śmierć.

Wyływa też sprawa między mieszkańcami Rzeczyca z zapobiegliwym Maciejem Szragą o sta-

trołę nawet tak skromnego kontrolera jak Liga Narodów, ale zato chętnie same kontrolowałyby Polskę. Czas było wreszcie skończyć z tym narzuconym nam, a w pewnej części gwałcącym naszą suwerenność statutem. Stanowisko naszego Rządu w tej sprawie przyjęło społeczeństwo polskie z najwyższym uznaniem.

Z największym też uznaniem przyjęła cała Polska mocno wypowiedziane przez Ministra Becka na Radzie Ligi słowa, że Polska od chwili tej nie uznaje narzuconego jej statutu o mniejszościach narodowych.

Nie mniej ważną decyzją naszego Rządu jest fakt odmówienia wspólnie z państwami Bałtyckimi udziału w t. zw. pakcie wschodnim w obecnym jego projekcie stawiającym Polskę w położeniu tego rodzaju, że aby zasłonić Francję musiałaby Polska przyjąć na swój teren przyszlą wojnę.

Wiadomość o męskim stanowisku Ministra Becka dotarła do publiczności stołecznej zgromadzonej na lotnisku w chwili przylotu zawodników turnieju powietrznego. Wywołała ona niebawem entuzjazm i tylko, aby nie przerywać możności udziału publiczności w podziwianiu zawodów władze wytlumaczyły jej konieczność odłożenia demonstracji, która wobec tego odbędzie się dopiero w sobotę.

Tragedja na morzu. Przed paroma dniami padł pastwą ognia wielki transoceaniczny okręt „Mor-

ro-Castle”. Liczba ofiar obejmuje 117 trupów i 16 osób zaginionych. Wyratowano 355 osób. Obecnie toczy się śledztwo, zamierzające do ustalenia przyczyny katastrofy. W toku śledztwa występują różne zarzuty pod adresem załogi, które rzekomo miała raczej ratować siebie niż podróżnych.

Komunikaty.

Wielkie zniżki kolejowe dla korzystających z „Lata na Ziemiach Północno-Wschodnich”.

Celem umożliwienia społeczeństwu spędzenia pięknej jesieni na Ziemiach Północno-Wschodnich t. j. na Wileńszczyźnie, Pojezierzu Augustowskim, w Nowogródzczyźnie, i Pińszczyźnie, Ministerstwo Komunikacji przedłużyło ważność wielkich zniżek kolejowych dla korzystających z urlopów i wyjazdów na Ziemiach Północno-Wschodnich aż do 30 września 1934 r.

Turyści indywidualni korzystają z 60% zniżek na zasadzie zaświadczeń T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich i książeczki kuponowej. Grupy wycieczkowe od 10 osób wzwyż korzystają z 70% zniżki na zasadzie zaświadczeń T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich. Przypominamy, że ze zniżek powyższych można również korzystać i przy parokrotnych przejazdach pomiędzy stacjami kolejowymi położonymi na terenach Ziem

której cała wieś czerpa wodę. Szraga domaga się zwrotu kosztów. Zasądzono tedy sześć zł. wydatków na studnię i polecono, aby wszelkie naprawy wspólnymi siłami były wykonywane.

Akt ten mówi nam, że już przed laty trzystu sprawa zaopatrzenia w wodę była taka sama piekącą, jak i dzisiaj. Wprawdzie Sandomierz — miasto miał aż trzy wodociągi, lecz one tylko zaopatrywały w wodę tylko tych, którzy w obrębie murów miejskich i Starego Miasta mieszkali, lecz ilość wody w nich była niewystarczająca, przytem pracowały jedynie wodociąg miejski i dominikanów od Św. Jakuba, gdy rury zamkowe już poszły w ruinę.

Po tym czasie idą drobne, drobnitkie sprawy nie mające nic ciekawego dla dzisiejszych czasów. Może najwyższej jedna z nich zwrócić uwagę czytelnika, lecz nie ze względu na treść swą, — chodzi nam o jednego z mieszczan, którego nazwisko podług wszelkich danych przeszło aż do geografii i to bez żadnej z jego strony zasługi czy starań. Chodzi tu o ucziwego Matiasa Piper, co się po polsku „Pieprz” tłumaczy. (fal. 50).

Byli w Sandomierzu Pieprzyki, znalazł się i Pieprz, którego potomek miał jako własność część t. zw. dzisiaj gór „Pieprzowych”. Do tej pory nie udało się zbadać, czy ta „Pieprzowa góra” leżała za czy przed górą Witowską albo Plebańską, pod którą rozsiadł się dzisiejszy Kamień Plebański, le-

żała ona gdzieś w szeregu tych łupkowych „gó” których część w XVII wieku nosi miano „Siwula” Pieprz i jego potomkowie Pieprzyki trzymali się tej „góry” przez długi czas, a z latami poszło tak, że tą część pól i skał zaczęto nazywać „Pieprzową górą”, a potem, gdy już i Pieprze i Pieprzyki wynieśli się stąd, a może i wymarli, została nazwa Pieprzowa góra, co znowu wiek XIX rozciągnął na inne części tych okolic, zrobiwszy z tego „Pieprzowe góry”, aż wreszcie lenistwo XX w. skróciło to na „Pieprzówki”.

Dziś po Pieprzu i Pieprzykach kości tylko zostały, zatarło się też i pochodzenie nazwy „Pieprzówek”. Na pytanie, skąd się wzięła ta nazwa, odpowiada się zwykle, że tutaj pierz rósł, inni znów tłumaczą, że na łupkach, z których składają się te skały, widać odciski podobne do pieprzu. Część prawdy może się ukrywać tylko w pierwszym tłumaczeniu tej nazwy, mianowicie w tym „pieprzu”, który miał tu rosnąć. Rzecz w tem, że jeszcze w XVII w. ludzie używali jako przyprawy kolendru, stąd mogłaby pójść i sama nazwa, lecz prawdopodobniejsze jest, że sprawcą nazwy „Pieprzówek” był właśnie — Pieprz. Przykładów takiego nazywania miejsca od właściciela mamy sporo nawet w samym Sandomierzu, — choćby tylko wziąć jeden Żmigród, który w w. XIX od rajcy i bogacza sandomierskiego został nazwany „gó” Stanisławskiego”.

Północno-Wschodnich, objętych obszarem Wileńskiej Okręgowej Dyrykcji Kolejowej.

Informacje, zaświadczenia i karty uczestnictwa upoważniające do omówionych wyżej zniżek do nabycia we wszystkich placówkach ORBISU. W Sandomierzu u p. Pietraszewskiego (Wydział Powiatowy).

Wystawa przeciwlotniczo-gazowa w Kato-wicach.

Sandomierski Obwód Powiatowy L. O. P. P. zawiadamia, że w czasie od 20 września do 10-go października b. r. Śląski Okrąg Wojewódzki L. O. P. P. urządza Ogólnokrajową Wystawę Przeciwlotniczo-Gazową.

Wystawa obejmuje kilkanaście działów jak: Statycznie-propagandowy, naukowy, bojowych środków chemicznych, obrony indywidualnej i zbiorowej, ratownictwa sanitarnego, przeciwpożarowy, konstrukcyjny i t. d.

W związku z powyższym Sandomierski Obwód ma zamiar zorganizować wycieczkę o ile będzie odpowiednia ilość kandydatów. Zgłoszenia na wycieczkę, przyjmuje Biuro Obwodu Powiatowego L. O. P. P. w Sandomierzu — Starostwo — pokój Nr. 29, do dnia 18 września.

Ogłoszenia.

Pawlostwo Nestrypkowie zamiast kwiatów trumnę drogiego kolegi i przyjaciela ś. p. Stanisława Lipińskiego na ubogich do rozporządzenia Ś. P. P. Miłosierdzia Ś-go Wincentego à Paulo w Sandomierzu wpłacają

złp. 50.

Marjan Szaniawski dla uczczenia pamięci drogiego szwagra ś. p. Stanisława Lipińskiego na odnowienie kościoła Ś-go Ducha w Sandomierzu wpłaca

złp. 10.

Tadeusz, Józef, Janusz i Karol Miłobędzcy miast kwiatów na trumnę drogiego szwagra ś. p. Stanisława Lipińskiego na odnowienie kościoła Ś-go Ducha w Sandomierzu wpłacają

złp. 15.

i na ubogich do rozporządzenia Męskiej Konferencji Św. Wincentego à Paulo w Sandomierzu

złp. 25.

Przygotowując obronę kraju — bronimy samych siebie

DRUKARNIA „NOWOCZESNA”

W SANDOMIERZU, UL. OPATOWSKA 15, TELEFON 53.

WYKONYWA ROBOTY: DZIEŁOWE, ILUSTRACYJNE, AKCYDENSOWE, CENNIKI I KATALOGI ILUSTROWANE, KSIĘGI, HANDLOWE, BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZ. ŚLUBNE I INNE W ZAKRES Druk. WCHODZĄCE PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

POSIADAJĄC WIELKI WYBÓR BARDZO GUSTOWNYCH CZCIONEK ORAZ ZESPÓŁ WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW, ZADOWOLIĆ MOŻE WSZELKIE WYMAGANIA KLIENTELI.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie zł. 3.00. Numer pojedynczy 25

Ceny ogłoszeń: cała strona 60 zł., pół strony 40 zł., ćwiartka 20 zł. Ogłoszenia drobne za wyraz 10

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korespondencje do druku należą tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: Józef Pietraszewski.

WYDAWCA: Wydział Powiatowy Sejmiku Sandomierskiego

Drukarnia „Nowoczesna” w Sandomierzu.